

*Marcin Wolniewicz*

<https://orcid.org/0000-0002-6816-7259>

Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk

## Tradycja insurekcyjna w międzywojennej Polsce: przypadek Stefana Kieniewicza\*

**Zarys treści:** Przedmiotem artykułu jest interpretacja powstań narodowych w myśli historycznej Stefana Kieniewicza w okresie międzywojennym. Zasadniczą podstawę źródłową stanowią jego książki poświęcone Ignacemu Działyńskiemu (1754–1797), Adamowi Sapieże (1828–1903) oraz powstaniu poznańskiemu 1848 r. Analizując je, autor stawia pytania, jak zmieniała się w nich wizja powstań? Jak odnosiła się ona do przedwojennych sporów o powstania? Co z wizji tej przetrwało i jaką pełniło funkcję w powojennych interpretacjach bohatera artykułu?

**The content outline:** The article deals with the interpretation of national uprisings in Stefan Kieniewicz's historical thought in the interwar period. The primary source material is his books on Ignacy Działyński (1754–1797), Adam Sapieha (1828–1903), and the Poznań Uprising of 1848. Analysing them, the author asks the following questions: How did the vision of the uprisings change in these texts? How did this picture relate to the pre-war disputes about the uprisings? What has survived from this vision, and what was its function in the post-war interpretations of the article's protagonist?

**Słowa kluczowe:** historia historiografii, historiografia polska, powstania narodowe, tradycja powstańcza, II Rzeczpospolita, Stefan Kieniewicz

**Keywords:** history of historiography, Polish historiography, national uprisings, insurgent tradition, Second Polish Republic, Stefan Kieniewicz

Tradycja powstańcza należała w XX w. do politycznie „gorących” i nie mogło być inaczej, skoro dotyczyła dylematów związanych z tak istotną dla państwa i tożsamości narodowej sprawą walk o niepodległość. Po II wojnie światowej znalazła się wśród „tradycji postępowych”, legitymizujących państwo i władzę ludową<sup>1</sup>. Podobną

---

\* Artykuł powstał w ramach grantu NCN nr 2020/37/B/HS3/03906 pt. Jakiej historii Polacy potrzebują: dziesięć debat o historii Polski.

<sup>1</sup> R. Stobiecki, *Historia pod nadzorem. Spory o nowy model historii w Polsce (II połowa lat czterdziestych – początek lat pięćdziesiątych)*, Łódź 1993, s. 75–82.

funkcję pełniła w II Rzeczypospolitej, jako istotny element ugruntowującej kult Marszałka sanacyjnej „ideologii państwowotwórczej”<sup>2</sup>. Z dwiema wszelako istotnymi różnicami, a mianowicie sięgała nie do demokratycznej interpretacji powstań jako rewolucji, lecz do wywodzącej się od myśli Maurycyego Mochnackiego tradycji powstań jako wojny o niepodległość, a przede wszystkim nie była formułowana w warunkach monopolu informacyjnego, dopuszczała bowiem istnienie narracji opozycyjnych. Reprezentowali je konserwatyści, kontynuujący stańczykowską krytykę *liberum conspiro*, oraz zwolennicy narodowej demokracji, którzy co najmniej od czasu sporów o orientację coraz częściej widzieli w powstaniach katastrofę i służący obcym interesom spisek<sup>3</sup>. Pod piórem publicystów ożywały więc główne, wypracowane jeszcze w XIX w. interpretacje powstań, które od ok. 1900 r. zaczęły przenikać i do profesjonalnej historiografii, aby potem wzmocnione siłą naukowego autorytetu powracać na scenę publicystyczną jako wsparcie takich czy innych poglądów politycznych. Trzeba przyznać, że do tego zapętlenia polityki i historii przyczynili się również profesjonalni historycy, z tym wszelako zastrzeżeniem, że sympatie polityczne większości z nich nie przesądzały ich poglądów naukowych, o czym mogą świadczyć przykłady bliskich endecji historyków afirmujących irredentę (Wacław Sobieski, Adam Szelański) lub krytykujących teorie spiskowe (Władysław Konopczyński)<sup>4</sup>.

Rozplątanie owych zapętleń jest zadaniem, które znacznie przekraczałoby ramy tego artykułu. Jego cel jest o wiele skromniejszy. Chciałbym w nim spojrzeć na powyższe sprawy przez pryzmat dojrzewania naukowego Stefana Kieniewicza, a więc

<sup>2</sup> H. Hein-Kircher, *Kult Piłsudskiego i jego znaczenie dla państwa polskiego 1926–1939*, tłum. Z. Owczarek, Warszawa 2008, s. 228, 238–240; E. Kaszuba, *System propagandy państwowej obozu rządzącego w Polsce w latach 1926–1939*, Toruń 2004, s. 172–173, 190–192; P. Duber, *Powstanie listopadowe na łamach sanacyjnej prasy codziennej w latach 1926–1938*, w: *Powstanie listopadowe 1830–1831. Dzieje, historiografia, pamięć*, red. T. Skoczek, Warszawa 2015, s. 313–325; W. Rezmer, *Józef Piłsudski i powstanie styczniowe*, w: *Drogi Polaków do niepodległości. W 150. rocznicę powstania styczniowego*, red. W. Caban, L. Michalska-Bracha, W. Śliwowska, Warszawa 2015, s. 503–516.

<sup>3</sup> J. Maternicki, *Idee i postawy. Historia i historycy polscy 1914–1918*, Warszawa 1975; tenże, *Historiografia polska XX wieku*, cz. 1: *Lata 1900–1918*, Wrocław 1982; A. Dawidowicz, *Reperkusje idei powstańczych w publicystyce politycznej Narodowej Demokracji*, w: *„Pień i niebo Polaków”: powstania narodowe, bunt i rewolucje. Inspiracje, kontynuacje, spory, pamięć*, red. T. Sikorski, M. Śliwa, A. Wątor, Kraków 2014, s. 161–172; M. Królikowska, *Ideologia historyczna „Przeglądu Wszepolskiego”*, „Przegląd Humanistyczny” 1987, nr 6, s. 41–57; M. Śliwa, *Socjaliści i narodowi demokraci. Dwie wizje dziejów najnowszych Polski*, w: *Środowiska historyczne II Rzeczypospolitej*, cz. 4: *Materiały konferencji naukowej w Krynicy w 1989 roku*, red. J. Maternicki, Warszawa 1990, s. 378–395.

<sup>4</sup> Zob. H. Barycz, *Historyk gniewny i niepokorny. Rzecz o Wacławie Sobieskim*, Kraków 1978, s. 279, 282–283, 287; P. Biliński, *Władysław Konopczyński 1880–1952. Człowiek i dzieło*, Kraków 2017, s. 361–362; L. Michalska-Bracha, *Adam Szelański jako badacz powstania styczniowego*, w: *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, t. 5, red. J. Maternicki, L. Zaskilniak, Rzeszów 2007, s. 464–475.

historyka, który status jednego z najwybitniejszych znawców epoki porozbiorowej uzyskał dopiero po II wojnie światowej. Dlatego wybór jego postaci jako swego rodzaju soczewki ogniskującej problematykę powstań okresu międzywojennego nie jest oczywisty. Z kilku powodów wydaje mi się jednak interesujący. Pierwszym z nich jest labilny status społeczny historyka oscylującego między ziemiańskością a inteligencją. Związane z tym niezakorzenie, dające zarazem wgląd i dystans wobec tradycji własnej grupy, wydaje się ciekawą pozycją poznawczą w ogóle, ciekawszą tym bardziej w przypadku ziemiaństwa i tradycji powstańczej. Walory tej pozycji wzmacniała – po drugie – droga rozwoju naukowego Kieniewicza, która wiodła przez tak odmienne ideowo i metodologicznie seminaria, jak te Adama Skałkowskiego i Marcelego Handelsmana. Jeśli drogę tę doprowadzić do bardzo specyficznej sytuacji mecenatu arystokratycznej rodziny w czasie pisania biografii Adama Sapiehy, można powiedzieć, że obejmowała ona niemal pełne spektrum ówczesnej tradycji powstańczej (narodowo-demokratyczną, demokratyczno-liberalną, konserwatywną). Wreszcie trzecim powodem jest powojenna kariera Kieniewicza jako badacza powstań i współtwórcy „tradycji postępowych”. W tle tego zagadnienia kryje się oczywiście kwestia kontynuacji między myślą historyczną i sytuacją nauki historycznej w II Rzeczypospolitej i Polsce Ludowej.

Fascynujące światło na te zagadnienia rzucają opublikowane ostatnio pamiętniki Kieniewicza<sup>5</sup>, w pewnej mierze także niewykorzystana dotąd jego korespondencja z Adamem Skałkowskim i Janiną Żółtowską<sup>6</sup>. Podstawowym źródłem są jednak oczywiście przedwojenne prace Kieniewicza, w tym przede wszystkim trzy książki: o Ignacym Działyńskim (1754–1797), o powstaniu poznańskim 1848 r. i o Adamie Sapieże (1828–1903)<sup>7</sup>. Tematu żadnej z nich nie wybrał samodzielnie. Postać Działyńskiego wskazał Kieniewiczowi Skałkowski jako temat pracy magisterskiej, pomysł książki o społeczeństwie polskim w powstaniu poznańskim podsunął Handelsman jako temat pracy doktorskiej, a praca o Adamie Sapieże powstała na zamówienie rodziny, po wojnie i ona przyczyniła się do awansu naukowego Kieniewicza jako podstawa jego habilitacji. Prace te ilustrują rozwój naukowy nie tylko w sensie formalnym. Różni je metodologia, sposób ujęcia powstań, a wreszcie miejsce, jakie zajmuje w nich ta tematyka. *Ignacy Działyński* i *Adam Sapieha* to biografie postaci, które odegrały pewną rolę w insurekcji 1794 r. i powstaniu 1863 r. W trzeciej z nich powstanie poznańskie 1848 r. jest głównym tematem. Analizując je, zadawałem sobie pytania, jak zmieniało się w nich rozumienie

<sup>5</sup> S. Kieniewicz, *Pamiętniki*, do dr. przyg. J. Kieniewicz, Kraków 2021.

<sup>6</sup> Archiwum Polskiej Akademii Nauk (Archiwum PAN), Archiwum Adama Skałkowskiego, sygn. III-21, j. 458 (dalej: Archiwum Skałkowskiego); Biblioteka Narodowa, Archiwum Rodziny Żółtowskich, sygn. III-10270, t. 4 (dalej: ARŻ).

<sup>7</sup> S. Kieniewicz, *Ignacy Działyński 1754–1797*, Kórnik 1930; tenże, *Społeczeństwo polskie w powstaniu poznańskim 1848 r.*, Warszawa 1935; tenże, *Adam Sapieha (1828–1903)*, Warszawa 1993 (repr. wyd. 1, Lwów 1939).

powstań?, jak odnosiło się ono do przedwojennych sporów?, co z niego przetrwało i jaką pełniło funkcję w interpretacjach powojennych?

Pierwszej swojej książki Kieniewicz nie cenil: „ani jej pretensjonalnego stylu, ani poglądów zaczerpniętych od Skalkowskiego, ani faktografii, w której liczne potknięcia wytknął mi później Waclaw Tokarz”<sup>8</sup>. Trzeba docenić, że jej wartość potrafił krytycznie ocenić wkrótce po publikacji: obraz insurekcji – pisał do Janiny Żółtowskiej – „są to prawie wszystko wiadomości z drugiej ręki i najwyżej do ustalenia chronologii spisku w 1793 roku mógłbym się po trosze przyznawać”<sup>9</sup>. Z pewnością książkę traktował poważnie, skoro poczuł się dotknięty porównaniem do Stanisława Wasylewskiego<sup>10</sup>. Uznanie budzi jej podstawa źródłowa, której wartość podnosi wykorzystanie archiwaliów częściowo zniszczonych w czasie II wojny światowej. Doceniło ją zresztą Towarzystwo Naukowe Warszawskie, 12 lutego 1932 r. przydzielając autorowi Nagrodę im. Augustyna Cichowicza<sup>11</sup>. Nie była ona może też tak „naiwniutka”, jak oceniał po latach, a przynajmniej nie w całości, jak można się przekonać ze sposobu analizy niektórych intryg, w której zrozumienie logiki działania małej zbiorowości (regimentu) łączył z szerokim tłem politycznym<sup>12</sup>. Nie wiadomo zresztą, co wydając ten sąd, uważał za naiwne. W każdym razie tym rozważaniom z pogranicza historii politycznej i wojskowej nadawał specyficzny sens, wpisując biografię swego bohatera w historię rodu, którego powodzenie zależy od pobożności i służby ojczyźnie, choć również od protekcji i rodzinnych koneksji. Narodziny bohatera Kieniewicz przedstawia więc jako dar Boga dla rodziny wspierającej Kościół, jego śmierć łączy zaś z upadkiem ojczyzny i zapowiedzią jej odrodzenia: „I może niejedyn z wiarusów – brzmi ostatecznie zdanie książki – rozmyślał w duszy, [...] że wraz z szefem Działyńskim Polskę samą odprowadza do grobu. Ale gdyby zatrzymał się, – i słuch natężył, – posłyszalby może głos, wołający nań z drugiego końca Europy, aż z lombardzkiej równiny, głos niedawnych towarzyszy broni, intonujących nową pieśń nadziei: »Jeszcze Polska nie zginęła!«”<sup>13</sup>. Naukowa biografia arystokraty ma więc także cechy patriotycznego moralitetu.

<sup>8</sup> S. Kieniewicz, *Z rozmyślań dziejopisa czasów porozbiorowych*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 25, 1980, nr 2, s. 246. Nie udało mi się odnaleźć pracy, w której Tokarz „wytykałby” błędy Kieniewicza.

<sup>9</sup> ARŻ, k. 110, S. Kieniewicz do J. Żółtowskiej, Paryż, 28 I 1931 r.

<sup>10</sup> R. Jarocki, *Uparty wysiłek (o Stefanie Kieniewiczzu)*, w: tenże, *Widzieć jasno bez zachwyty*, Warszawa 1982, s. 100.

<sup>11</sup> „Nauka Polska” 19, 1934, s. 321; „Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego” 25, 1932, s. 148. Była to nagroda „dla starszych studentów i absolwentów za prace z zakresu historii ze szczególnym uwzględnieniem prac z historii wojskowości”; w poprzednich latach otrzymali ją m.in. Juliusz Willaume (1926), Władysław Tomkiewicz (1931). Wydaje się, że Kieniewicz był ostatnim jej laureatem, bo po bankructwie funduszu nagrodowego przyjęła formę samego wyróżnienia, o których brak dalszych informacji w „Roczniku TNW”.

<sup>12</sup> S. Kieniewicz, *Ignacy Działyński...*, s. 62–63.

<sup>13</sup> Tamże, s. 167.

Zależność Kieniewicza od poglądów Skalkowskiego zauważył nie tylko on sam<sup>14</sup>. Dotyczyła ona wyrozumiałej oceny Stanisława Augusta w czasach Targowicy, obrazu nieudolnej konspiracji lat 1793–1794, przede wszystkim jednak Kościuszki jako niewprawnego wodza, którego talentem wkrótce miał przyćmić Jan Henryk Dąbrowski<sup>15</sup>. Opinie te nie podważyły zresztą przekonania Kieniewicza o zasadności zawiązanego przez Działyńskiego sprzysiężenia. O dziwo, nie uczyniły tego także prace Szymona Askenazego i Wacława Tokarza, z których Kieniewicz zaczerpnął tezę, że „u kolebki Insurekcji stanęły, jak para złych wrózek: rewolucja i zaborcza [sic!]”<sup>16</sup>. „Wrózką” rewolucyjną była oczywiście jakobińska Francja, której istotnie cyniczną grę opisał Askenazy<sup>17</sup>. O ile w tym przypadku opis wielkiego historyka zostawiał pole do domysłów, czy przypadkiem nie chodzi o naiwność polskich dyplomatów, o tyle (nie mniej wielki) Tokarz nie pozostawiał wątpliwości, że wcielona w postać „wrózki” zaborczej „klika Zubowów” starała się sprowokować powstanie, które stałoby się pretekstem do ostatecznej likwidacji Rzeczypospolitej<sup>18</sup>. Oba te wątki Kieniewicz łączył ze złowrogim obrazem masonerii, w której od Sejmu Wielkiego krzyżowały się „najróżnorodniejsze tajemne, a polskim interesom obce wpływy: rewolucyjne francuskie, dyplomatyczne niemieckie, szpiegowskie rosyjskie”, a za pomocą której rozszerzało się sprzysiężenie. Tą właśnie drogą do spisku miał trafić piemontcki dyplomata pozostający na usługach zarazem polskiej i rosyjskiej ambasady – Franciszek Eliasz Aloe (d’Aloy), w którym Kieniewicz widział „główną sprężynę zaborczej prowokacji”<sup>19</sup>. Jej narzędziem miało być radykalne skrzydło sprzysiężenia („jakobini”), w którym działali „młodzi ideolodzy spod znaku Woltera i Rousseau, agitatorzy czerwoni z niewiadomych źródeł czerpiący natchnienie, wszystkie szumowiny społeczne, co ciągną śladem każdego przewrotu”<sup>20</sup>. Należy jednak podkreślić, że dostrzegając udział masonów w spisku (do najbardziej wtajemniczonych należał sam Ignacy Działyński), Kieniewicz nie pisał o spisku masonskim. Zauważał ich obecność w obu skrzydłach sprzysiężenia i przyznawał, że przynależność do wolnomularstwa nie przeszkodziła bankierowi Andrzejowi Kapostasowi odegrać w spisku „dodatniej i umiarkowanej roli”<sup>21</sup>. Masoneria była tylko narzędziem rosyjskiej intrygi, która zresztą spaliła na panewce,

<sup>14</sup> M. Handelsman miał się wyrazić: „Styl Askenazego, poglądy Skalkowskiego, z tego się wyra- sta”; S. Kieniewicz, *Pamiętniki...*, s. 171; zob. też B. Leśnodorski, *Jakobini polscy. Karta z dziejów insurekcji 1794 r.*, Warszawa 1960, s. 72.

<sup>15</sup> S. Kieniewicz, *Ignacy Działyński...*, s. 72–73, 80, 115, 125, 165–166.

<sup>16</sup> Tamże, s. 104.

<sup>17</sup> S. Askenazy, *Napoleon a Polska*, Warszawa 1994, s. 55–69; S. Kieniewicz, *Ignacy Działyński...*, s. 103–104, por. s. 131.

<sup>18</sup> W. Tokarz, *Insurekcja warszawska (17–18 kwietnia 1794 r.)*, Lwów 1934, s. 15–20; por. S. Kieniewicz, *Ignacy Działyński...*, s. 103–104, 138–139.

<sup>19</sup> S. Kieniewicz, *Ignacy Działyński...*, s. 20, 106.

<sup>20</sup> Tamże, s. 104, 120, 125.

<sup>21</sup> Tamże, s. 106–107.

ponieważ spisek rozpadł się pod wpływem pierwszych aresztowań i decyzję o wybuchu podejmowali wojskowi<sup>22</sup>. Czy prowokacją był również marsz gen. Madałińskiego, który wymusił na Kościuszcze decyzję o rozpoczęciu insurekcji? Kwestii tej Kieniewicz już nie podejmował.

Rzecz nie warta byłaby może wspomnienia, gdyby nie klimat intelektualny towarzyszący pierwszym dociekaniom naukowym Kieniewicza. Tworzył go konserwatyzm połączony z nieco ambiwalentną sympatią dla narodowej demokracji, charakterystyczny dla domu Adama i Janiny Żółtowskich, w którym Kieniewicz spędził lata studiów na Uniwersytecie Poznańskim. Teza, że polskie powstania wybuchały w obcym interesie i z obcej inspiracji (zaborców, rewolucji światowej, Żydów, masonów, etc.) należała do argumentów wysuwanych w endeckiej publicystyce przeciwko tradycji, którą sanacja używała w swojej propagandzie. Nie była ona obca także Janinie Żółtowskiej, która potwierdzenie własnej teorii o powstaniu listopadowym jako dziele masonskim uzyskała u Romana Dmowskiego. W zanotowanej 15 grudnia 1922 r. rozmowie miał się on posunąć do stwierdzenia, że „porozbiorowe dzieje Polski trzeba by napisać na nowo, dlatego, że zostały ciągle i systematycznie fałszowane przez ludzi zakonspirowanych w masonerii”<sup>23</sup>. O tym, że nie były to czcze słowa może świadczyć podjęta z inicjatywy lidera narodowej demokracji próba wyjaśnienia rozbiorów Polski jako dzieła masonerii<sup>24</sup>. Jej autorem był profesor Uniwersytetu Poznańskiego Kazimierz M. Morawski, z którym Kieniewicz konsultował swoją pracę o Działyńskim<sup>25</sup>. Należy jednak podkreślić, że próba ta spotkała się nie tylko z dużym zainteresowaniem publiczności, ale i krytyką związanego przecież z endecją Władysława Konopczyńskiego<sup>26</sup>.

Po napisaniu pracy magisterskiej Kieniewicz rozmawiał ze Skałkowskim „na temat dalszych możliwości, i kilka mi dał rad, dość słusznych”<sup>27</sup>. Jedna z nich mogła dotyczyć wyjazdu naukowego za granicę. Za radą i poparciem Skałkowskiego Kieniewicz złożył podanie o stypendium Funduszu Kultury Narodowej, ostatecznie jednak wyjazd do Francji sfinansował mu ojciec<sup>28</sup>. Opieką naukową

<sup>22</sup> Tamże, s. 138–141.

<sup>23</sup> J. Żółtowska, *Dziennik. Fragmenty wielkopolskie 1919–1933*, wybór, oprac. i wstęp B. Wysocka, Poznań 2003, s. 147–148. J. Żółtowska zrecenzowała debiutancką książkę Kieniewicza, której potencjał dostrzegała w umiejętnym „spłeczeniu osobistych losów Działyńskiego z szeregiem wypadków krajowych”; nie wymieniała wśród nich „prowokacji” powstania; zob. też, rec.: S. Kieniewicz, *Ignacy Działyński (1754–1797)*, Kórnik 1930, „Pamiętnik Warszawski” 1931, s. 90–93; tekst drukowany zgodny z rękopisem, który zachował się w Bibliotece Narodowej, Archiwum Rodziny Żółtowskich, sygn. IV-10283, k. 6–11.

<sup>24</sup> K.M. Morawski, *Źródło rozbiorów Polski. Studja i szkice z ery Sasów i Stanisławów*, Poznań 1935; w zasadzie nie wykraczała ona poza okres I rozbioru.

<sup>25</sup> S. Kieniewicz, *Ignacy Działyński...*, s. 6.

<sup>26</sup> P. Biliński, dz. cyt., s. 361–362.

<sup>27</sup> ARŻ, k. 98, list z 7 V 1930 r.

<sup>28</sup> Archiwum Skałkowskiego, k. 584v, list z 19 VII 1930 r.; ARŻ, k. 102, list z 3 IX 1930 r.; S. Kieniewicz, *Z rozmyślań dziejopisa...*, s. 247; tenże, *Pamiętniki...*, s. 164.

wciąż otaczał go Skalkowski, który 19 września 1930 r. polecał młodego uczonogo „łaskawym względem” Kazimierza Woźnickiego, emigracyjnego publicysty i dyplomaty, a przede wszystkim właściciela biblioteki liczącej 30 tys. woluminów<sup>29</sup>. Bliżej samego wyjazdu „Skalkowski obarczył mnie mnóstwem wskazówek i porad, podobnie prof. [Bronisław] Dembiński”<sup>30</sup>. Miały one bardzo ogólny charakter, ale zawierały także sugestię, „że warto się zająć wiekiem XIX, gdzie jest dużo jeszcze do zrobienia. Ta luźna wzmianka nie pozostała bez wpływu na moją dalszą karierę”<sup>31</sup>. Bez wątplenia, skoro w pierwszych tygodniach po studiach zamierzał on poświęcić się epoce Jana III Sobieskiego i jego związkom z Francją<sup>32</sup>. Nie oznacza to jednak, że jechał do Paryża z gotowym planem badań. „Dopiero na miejscu, pod wpływem przygodnych lektur postanowiłem sobie, że zajmę się sprawą polską w 1848 r.”<sup>33</sup> Zanim to jednak nastąpiło (ok. 1 grudnia 1930 r.), myślał o sprawie polskiej w latach 1830–1870, a nad poszukiwaniami materiałów do „bardzo potrzebnej rewizji poglądów na polsko-francuskie stosunki przed stu laty” unosił się duch Skalkowskiego: „Wydaje mi się, że jest na ten temat wiele do powiedzenia u nas, i że pomiędzy bezkrytycznym oskarżaniem »niewdzięczności« francuskiej, a niedocenianiem sprawy polskiej u Francuzów spotykanym, da się prawdę umiejscowić”<sup>34</sup>. W liście do Janiny Żółtowskiej dodawał ponadto: „Sądzę, że można to pogodzić, a może i czegoś ciekawego o tajnych związkach się doszperać”<sup>35</sup>. Należy podkreślić, że wątek ten powracał wyłącznie w listach pisanych do Janiny Żółtowskiej. Na podstawie lektury „Monitora” i „Revue des Deux Mondes” Kieniewicz dostrzegał „rękę rewolucji światowej” w wybuchu powstania listopadowego, choć uważał, że „legendą jest, jakoby 29 listopada ocalił Francję, czy Belgię – raczej przeciwnie”<sup>36</sup>. Był więc rozczarowany, gdy okazało się, że w Archives Nationales zaginęły wszystkie „papiery **policyjne** dotyczące Polaków (i Włochów) oraz stosunków ich z rewolucjonistami francuskimi [podkr. S.K.]”<sup>37</sup>. Chyba nie był to jednak wyłącznie ukłon w stronę upodobań kuzynki, skoro właśnie stosunek „powstańców, wzgl[ędnie] emigrantów do rewolucjonistów” wybrał za temat wykładu w „studenckim kółku” złożonym z Polaków studiujących nauki polityczne w Paryżu<sup>38</sup>. Była to chyba

<sup>29</sup> D. Płygawko, *Listy Adama Skalkowskiego do Kazimierza Woźnickiego (1920–1935) ze zbiorów Biblioteki Polskiej w Paryżu*, „Biblioteka” 2005, nr 9, s. 47. Kieniewicz skorzystał z tego polecenia wkrótce po przyjeździe do Paryża; zob. ARŻ, k. 105v, list z 18 XI 1930 r.

<sup>30</sup> ARŻ, k. 104v, list z 9 X 1930 r.

<sup>31</sup> S. Kieniewicz, *Pamiętniki...*, s. 165.

<sup>32</sup> Na przełomie czerwca i lipca 1930 r. Kieniewicz studiował poświęcone tej epoce wydawnictwa źródłowe; zob. Archiwum Skalkowskiego, k. 584v; S. Kieniewicz, *Pamiętniki...*, s. 164.

<sup>33</sup> S. Kieniewicz, *Z rozmyślań dziejopisa...*, s. 247.

<sup>34</sup> Archiwum Skalkowskiego, k. 587, list z 12 XII 1930 r.

<sup>35</sup> ARŻ, k. 106, list z 27 XI 1930 r.

<sup>36</sup> Tamże, k. 109, list z 10 I 1931 r.

<sup>37</sup> Tamże, k. 108v, list z 21 XII 1930 r.

<sup>38</sup> Tamże, k. 114, list z 20 III 1931 r.; k. 116, list z 26 III 1931 r.

jedyna prezentacja wyników tej kwerendy dotyczącej wpływu tajnych związków na polską irredentę. Temat, będący przedmiotem sporu w polskiej historiografii także po II wojnie światowej<sup>39</sup>, u Kieniewicza już nie powrócił. Można przypuścić, że zainteresował on młodego historyka jako kwestia poruszana w bliskich mu wówczas środowiskach konserwatystów sympatyzujących z endecją. Nie wiadomo na pewno, dlaczego ją porzucił. Wydaje się jednak prawdopodobne, że widział w niej jedynie negatywnie zweryfikowaną hipotezę badawczą. W każdym razie niewiele później „wzruszał ramionami” przy lekturze *Tragizmu losów Polski* Jędrzeja Giertycha właśnie dlatego, że: „Nie była ona naukowo podbudowana”<sup>40</sup>.

Kieniewicz przebywał w Paryżu od listopada 1930 do końca czerwca 1931 r., w tym czasie zdołał przestudiować materiały Archives Nationales, Archives des Affaires Etrangères, Bibliothèque Nationales i Biblioteki Polskiej w Paryżu dotyczące sprawy polskiej nie tylko w roku 1848, ale także w 1846, a częściowo także w 1863<sup>41</sup>. „W epoce, do której się wzięłem – pisał z brawurą – usadowiło się już z pół tuzina tuzów, którzy dotąd mało co zrobili, ale warczą nad każdą kością. Prześlizgnąć się wpośród nich będzie rzeczą dość skomplikowaną”<sup>42</sup>. Istotnie. Lista „tuzów” wydłużyła się, gdy od Czesława Chowańca, kustosa Biblioteki Polskiej w Paryżu, dowiedział się, że pracę o sprawie polskiej w 1848 r. ma już gotową Józef Feldman. „Wcale nawet nie wiedziałem o istnieniu Feldmana...”. Niełatwo też było się „prześlizgnąć”: po przedstawieniu w Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk wyników paryskiej kwerendy „docent [Wisława] Knapowska grzecznie dała mi do zrozumienia, że na niczym się nie rozumiem. Co gorsza, miała rację. Rok spędzony w Paryżu nie było może zmarnowany w stu procentach, gdyż otrząskałem się jednak w problematyce Wiosny Ludów, ale sukces to żaden nie był”<sup>43</sup>.

Pomimo tego niepowodzenia Kieniewicz nie zamierzał rezygnować z obranej tematyki. Pracę kontynuował już w Warszawie, do której zdecydował się wrócić wobec braku perspektyw zatrudnienia w Poznaniu. Od Skalkowskiego otrzymał wówczas listy polecające do Adama Lewaka i Marcellego Handelsmana, jako osób, które „coś wiedzą o roku 1848”<sup>44</sup>. Lewak opiekował się wówczas zbiorami

<sup>39</sup> A. Mękowski, *Spór o genezę powstania listopadowego, czyli generała Kukiela boje z „łódzką szkołą historyczną”*, w: *Klio Polska. Studia i materiały z dziejów historiografii polskiej po II wojnie światowej*, t. 2, red. A. Wierzbicki, Warszawa 2006, s. 121–148.

<sup>40</sup> S. Kieniewicz, *Sens czy też bezsens walk o niepodległość*, „Kultura i Społeczeństwo” 35, 1991, nr 2, s. 24; J. Giertych, *Tragizm losów Polski*, Pelplin 1936; książka ta na swój sposób wykorzystywała prace m.in. A. Skalkowskiego i K.M. Morawskiego.

<sup>41</sup> Przebieg kwerendy wrywkowo ilustrują cytowane wyżej listy do A. Skalkowskiego i J. Żółtowskiej; por. S. Kieniewicz, *Z rozmyślań dziejopisa...*, s. 247; tenże, *Pamiętniki...*, s. 166–167.

<sup>42</sup> ARŻ, k. 119v, list z 23 IV 1931 r.

<sup>43</sup> S. Kieniewicz, *Z rozmyślań dziejopisa...*, s. 247; tenże, *Pamiętniki...*, s. 167, 170.

<sup>44</sup> Tenże, *Pamiętniki...*, s. 170. List Skalkowskiego nie zachował się w materiałach M. Handelsmana przechowywanych w Archiwum PAN; warto podkreślić, że Skalkowski okazał swemu dawnemu uczniowi znaczącą pomoc w kwerendzie do pracy doktorskiej; zob. Archiwum Skalkowskiego,



rapperswilkimi Biblioteki Narodowej i podsunął Kieniewiczowi oparte na tych materiałach tematy związane z obozem w Szumli w latach 1849–1850 oraz o szkole wojskowej w Genui i Cuneo w okresie 1861–1862. Dużo większe wrażenie zrobił na Kieniewiczach format intelektualny Handelsmana, który wskazał mu do wyboru dwa kolejne tematy: powstanie poznańskie 1848 r. i młodzież kijowska w powstaniu styczniowym. „Temat o młodzieży kijowskiej podsunął mi zapewne dlatego, że dojrzał we mnie kresowca, który w swej pierwszej książce zdradził się mimochodem z kresowych sentymentów. Ja oczywiście wybrałem powstanie poznańskie – znowu ze względu na rok 1848!”<sup>45</sup>. Na seminarium doktorskim Handelsmana Kieniewicz pojawił się po raz pierwszy 5 listopada 1931 r., w lutym 1932 r. przedstawił referat o roku 1848 w Poznaniu<sup>46</sup>. Z lakonicznych i trudno czytelnych notatek Handelsmana niełatwo wyłowić sens seminaryjnych dyskusji. Brak materiałów z lat akademickich 1932/1933–1934/1935 uniemożliwia zresztą śledzenie ich ciągłości. W każdym razie zapisana po wystąpieniu Kieniewicza 4 lutego 1932 r. uwaga, że powstanie „to nie tylko epizod lokalny” stanowiła jedno z założeń przyszłej pracy<sup>47</sup>. Sam Kieniewicz oceniał, że na seminarium Handelsmana nauczył się „operowania dużą masą źródeł różnej proveniencji, zadawania tym źródłom pytań, o których nie pomyśleli poprzedni badacze tematu”. I wspominał: „Nieocenione wręcz były podsumowania naszych dyskusji, wygłaszane przez profesora z ogromną swadą i znajomością rzeczy, z wnikliwym ukazywaniem naszych niedostatków”<sup>48</sup>. Efektem pracy na seminarium była dysertacja o społeczeństwie polskim w powstaniu poznańskim 1848 r.

Samo sformułowanie tematu zdradzało wpływ nowego seminarium, na którym często gościły zagadnienia z pogranicza historii społecznej i politycznej<sup>49</sup>. Miało to związek ze studiami Handelsmana nad rozwojem narodowości nowoczesnej, którym Kieniewicz – wedle złożonej we wstępie deklaracji – wiele zawdzięczał „w zakresie prądów ideowych”<sup>50</sup>. Nawiązywał w ten sposób do nakreślonej przez

k. 590, list z 10 III 1933 r.; k. 592, list z 24 IV 1933 r.; k. 595v, list z 29 III 1935 r.; por. S. Kieniewicz, *Pamiętniki...*, s. 176.

<sup>45</sup> S. Kieniewicz, *Pamiętniki...*, s. 170–172 (cyt. ze s. 172).

<sup>46</sup> Archiwum PAN, Materiały Marcelego Handelsmana, sygn. III-10, j. 199, k. 5, 11–12; na podstawie tych materiałów seminarium to scharakteryzował J. Dutkiewicz, *Seminarium Marcelego Handelsmana w świetle jego papierów*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Nauki Humanistyczno-Społeczne”, Seria I, 1964, nr 34, s. 133–161.

<sup>47</sup> Archiwum PAN, Materiały Marcelego Handelsmana, sygn. III-10, j. 199, k. 12. J. Dutkiewicz, dz. cyt., s. 158–159, omawia także uwagi Handelsmana do dwóch referatów Kieniewicza o Adamie Sapieży w 1935/1936 r.: jedno zwięzłe i mało czytelne (19 XII 1935), drugie obszerniejsze (m.in. o tendencjach niepodległościowych Sapiehy); w materiałach Handelsmana odnalazłem informacje tylko o pierwszym z nich; Archiwum PAN, Materiały Marcelego Handelsmana, sygn. III-10, j. 200, k. 11; drugi Dutkiewicz omyłkowo umieszcza w j. 199, zawierającej materiały z 1931/1932 r.

<sup>48</sup> S. Kieniewicz, *Z rozmyślań dziejopisa...*, s. 247; R. Jarocki, dz. cyt., s. 102.

<sup>49</sup> J. Dutkiewicz, dz. cyt., s. 148–149, 154.

<sup>50</sup> S. Kieniewicz, *Społeczeństwo polskie w powstaniu...*, s. 12.

Handelsmana teorii, która powstanie nowoczesnego narodu wiązała z przemianami społecznymi XVIII–XIX w. i dążeniem „ludu” do „zawłaszczenia” państwa opartego dotąd na ideologii i przywilejach grupy panującej, w narodach zaś pozbawionych państwa – do przejmowania „stanu posiadania materialnego” i modyfikacji kultury tych grup<sup>51</sup>. Handelman podkreślał, że zmiany te dokonują się na drodze przewrotu: rewolucji (jak we Francji) lub tylko nieco mniej gwałtownych reform, „jak to miało miejsce w Europie Środkowej w promieniu wojen napoleońskich i dojrzwania przekształceń 1848 r.”<sup>52</sup> Rozumiejąc samą narodowość jako „zjawisko tkwiące w dziedzinie psychiki zbiorowej”, dużą wagę przywiązywał do „treści psychicznej ruchu narodowościowego”, czyli właśnie ideologii politycznej, z której rodziła się „forma” narodowości nowoczesnej.

W swojej pracy Kieniewicz nie analizował tak rozumianej ideologii, lecz jej efekt w postaci kształtowania się nowoczesnego narodu. W ten sposób należy chyba rozumieć jego propozycję, by w powstaniu poznańskim widzieć „jeden z etapów w wewnętrznym rozwoju społeczeństwa polskiego”, które nawet „w niewoli nie przestaje żyć i przekształcać się, a wstrząsy powstańcze przyśpieszają tylko zachodzące w jego łonie procesy”. Czytelników informował wobec tego, że nie jest jego zamiarem dać pełen opis powstania, lecz „obraz narodu polskiego w powstaniu, przedstawić cele i udział w ruchu poszczególnych stanów i jednostek, wreszcie zaznaczyć zmiany organiczne, które ruch ten za sobą pociągnął”<sup>53</sup>. Te dwa problemy – wpływu powstań na rozwój społeczeństwa polskiego oraz stosunku różnych warstw społecznych do powstania – powracały odtąd stale w twórczości Kieniewicza jako dzieje świadomości narodowej i społeczno-polityczna historia powstań.

Warto jednak dodać, że była to historia mimo wszystko bardziej polityczna niż społeczna, rozumienie procesów i działań jednostek wciąż w niemałym stopniu organizowały kategorie indywidualistycznego historyzmu<sup>54</sup>. Zgodnie ze wstępnym założeniem, że: „W każdej grupie społecznej wybijają się jednostki, które bądź pociągają masy, bądź odcinają się od nich”<sup>55</sup>, wybitne osobistości – jak Ludwik Mierosławski czy gen. Karl von Willisen – kierują się własnymi poglądami (ideami), a nie interesem społecznym rodzimej warstwy. W oderwaniu od podłoża społecznego przebiegają także wielkie procesy: przyczyną spisków początku lat 40. XIX w. jest „jakiś dziwny, nieusprawiedliwiony niczym duch powstańczy”<sup>56</sup>,

<sup>51</sup> M. Handelman, *Rozwój narodowości nowoczesnej*, oprac. T. Łepkowski, Warszawa 1973, s. 25–44. Teorię tę omawia A. Wierzbicki, *Naród – państwo w polskiej myśli historycznej dwudziestolecia międzywojennego*, Wrocław 1978, s. 141–144, 153–154.

<sup>52</sup> M. Handelman, *Rozwój narodowości...*, s. 31.

<sup>53</sup> S. Kieniewicz, *Spółczeństwo polskie w powstaniu...*, s. 5.

<sup>54</sup> A.F. Grabski, *Dzieje historiografii*, wpraw. R. Stobiecki, Poznań 2011, s. 459–520.

<sup>55</sup> Tamże, s. 12.

<sup>56</sup> Tamże, s. 44.

sama zaś Wiosna Ludów to „fala rewolucyjna”, która z siłą niezbadanej konieczności przyplywa i odpływa, stawiając wybitne jednostki w obliczu tragicznej konfrontacji z losem. W kwietniu 1848 r. z cofającą się „falą rewolucyjną” walczy Mierosławski, przedłużając żywot powstania<sup>57</sup>. Z kolei von Willisen szedł pod prąd wzbierającej „fali”, tym razem antagonizmu polsko-niemieckiego, który pozbawił go wpływu na wydarzenia. „Widać, rozkołysanych sił, którym nie dano wylać się na zewnątrz, nie zdoła wstrzymać od wojny domowej najszlachetniejsza jednostka”. Co prawda „jednostce” tej zabrakło władzy, ale i to było efektem „rozkołysanych sił”: von Willisena dezawuował król, nie poparli Niemcy ani Polacy. „Długo nie zechce Willisen zrozumieć tragizmu swej misji”<sup>58</sup>.

Nowatorski temat autor *Spółczeństwa polskiego* opisywał więc językiem tradycyjnej historiografii. Nie dziwi więc, że jedynie część interesujących go „zmian organicznych” dzisiaj uznalibyśmy za zmiany ściśle społeczne. Znalazły się wśród nich także przemiany postaw politycznych, takie jak pojawienie się w Poznańskim po 1848 r. trwałego antagonizmu polsko-niemieckiego i polsko-żydowskiego, przełom w postawie ludu wobec sprawy polskiej i w postawie szlachty wobec ludu („praca u podstaw”), a nawet polityczna reorientacja prowincji (z irredenty na rzecz „opozycji legalnej”). Strukturalny charakter miały natomiast przekształcenia, które doprowadziły do „scementowania społeczeństwa polskiego”. Wśród nich Kieniewicz wymieniał powstanie polskiego stanu średniego (wskutek wyrugowania Polaków z administracji i szkolnictwa) oraz uzdrowienie sytuacji na wsi (dzięki dokończeniu reformy agrarnej w 1850 r.)<sup>59</sup>.

Ta ostatnia kwestia (włościańska) należała do „uprzywilejowanych” na seminarium *Handelsmana*<sup>60</sup>, sięgał po nią również sam mistrz, który jeszcze przed I wojną światową w nierozwiązanej w 1831 r. sprawie włościańskiej dostrzegł katalizator chłopskiej (swoicie rozumianej) świadomości klasowej oraz substrat ideologii Gromad Ludu Polskiego i ks. Piotra Ściegiennego<sup>61</sup>. W latach 20. z kolei ideologie te zinterpretował jako „treść psychiczną ruchu narodowościowego”, z którego miała wyłonić się nowa wspólnota. To specyficznie *Handelsmanowskie* rozważanie kwestii włościańskiej w perspektywie rozwoju narodowości nowoczesnej wydaje się bliskie także autorowi *Spółczeństwa polskiego*. Jeszcze w trakcie pracy nad książką, w zręcznej polemice z Manfredem Laubertem, Kieniewicz

<sup>57</sup> Tamże, s. 166.

<sup>58</sup> „Siła, która dotąd niosła naprzód sprawę polską, usuwając przeszkody z jej drogi, teraz cofając się pograża sprawę na powrót w otchłani. Ogół polski biernie podda się tej zmianie prądu i zaniecha niemożliwego oporu, – jeden Mierosławski walczyć będzie z falą przez dalsze 4 tygodnie. O tyle też przedłuży się żywot poznańskiego powstania”; tamże, s. 161–162.

<sup>59</sup> Tamże, s. 263–268.

<sup>60</sup> J. Dutkiewicz, dz. cyt., s. 148, 159–160.

<sup>61</sup> M. *Handelsman*, *Ewolucja włościaństwa w Królestwie Polskim w pierwszej ćwierci XIX w.*, w: K. Deczyński, *Żywot chłop polskiego na początku XIX stulecia*, wstęp M. *Handelsman*, Warszawa–Lwów 1907, s. 1–24.

przekonywał, jakim „dobrodziejstwem dla społeczeństwa polskiego” była reforma uwłaszczeniowa w Poznańskim w 1823 r.<sup>62</sup> Dobrodziejstwem była bynajmniej nie dlatego (jak twierdził niemiecki historyk), że położyła kres dążeniom polskiej szlachty do wznowienia ucisku ludu. Wzmocniła ona ziemian i gospodarzy, dała początek polskiemu stanowi średniemu. Rząd pruski, którego intencją było stworzenie lojalnej warstwy gospodarzy, na dłuższą metę stracił, bo „normalizacja ustroju rolnego usunęła punkty tarcia między dworem a wsią. To zaś ułatwiło zbliżenie obu warstw na gruncie wspólnej wiary, języka, tradycji”<sup>63</sup>. Na ten sam aspekt narodotwórczy reformy włościańskiej z 1850 r. Kieniewicz zwracał uwagę w książce: „Giną powoli anomalie dawnego regimé'u, żywioł polski upodabnia się do społeczeństw zachodnich, co czyni go tem zdolniejszym do życia i do walki z obcym żywiołem”<sup>64</sup>. Konkluzję tę poprzedzały jednak rozważania nad walką stronnictw w 1848 r., której tłem było zróżnicowanie polskiego społeczeństwa.

Taki jego obraz odbiegał zarówno od konserwatywnej tradycji patriotycznej (społeczeństwa zjednoczonego wobec wroga), jak i od niemieckiej krytyki powstania (jako dzieła szlachty, przyjętego obojętnie lub wrogo przez lojalnych wobec monarchii pruskiej chłopów)<sup>65</sup>. Kieniewicz ukazywał społeczeństwo podzielone na warstwy, których stosunek do powstania kształtowały interesy ekonomiczne i „uświadomienie patriotyczne”, dynamizował zaś „szybki bieg wypadków”<sup>66</sup>. Wyróżniał w nim dwie orientacje polityczne: umiarkowanych i „gorętszych”. Wbrew poglądom historyków niemieckich, inicjatywę ruchu przypisywał demokratom z warstw niższych, którzy dopiero wymuszali reakcję umiarkowanej szlachty. Wbrew polskiej tradycji konserwatywnej przekonywał, że ta reakcja umiarkowanych przyczyniła się do ograniczenia społecznych i politycznych projektów powstania. Co prawda teza o „rozsądnych”, którzy zaangażowali się w ruch, aby powstrzymać „szalonych”, mieściła się jeszcze w repertuarze konserwatywnej apologii szlachty biorącej udział w powstaniu. Jej zaplecze ideowe stanowiło założenie o jedności narodu reprezentowanego głównie przez szlachtę. Przystępowała ona do powstań właśnie ze względu na ich narodowy charakter (jak w 1831 r.), albo po to, aby charakter taki nadać powstaniom wywołanym przez „kosmopolityczny spisek” (jak w 1863 r.)<sup>67</sup>. Spojrzenie na społeczeństwo przez pryzmat interesów ekonomicznych pozwalało dostrzec inne motywy kryjące się za patriotycznym frazesem. W ten sposób Kieniewicz nawiązywał do sięgającej „potępieńczych swarów” tradycji, która w zaangażowaniu szlachty widziała skrzywienie idei powstania.

<sup>62</sup> S. Kieniewicz, rec.: M. Laubert, *Der Posener Adel und die Bauernbefreiung*, „Jahrbücher für Kultur und Geschichte der Slaven” 1934, s. 12–61, „Kwartalnik Historyczny” 49, 1935, s. 693–695.

<sup>63</sup> Tamże, s. 695.

<sup>64</sup> S. Kieniewicz, *Społeczeństwo polskie w powstaniu...*, s. 267.

<sup>65</sup> Tamże, s. 6.

<sup>66</sup> Tamże, s. 12.

<sup>67</sup> Zob. np. P. Popiel, *Pamiętniki (1807–1892)*, Kraków 1927, s. 62 (o powstaniu listopadowym), 147 (o powstaniu styczniowym).

Przełom pod tym względem w powstaniu poznańskim Kieniewicz dostrzegł już 18–20 marca, gdy wieść o rewolucji marcowej popchnęła do czynu „ludzi ruchu”, a informacja o patentach królewskich z 18 marca „zdecydowała najostrożniejszych”. „Sytuacja przypominała Noc Listopadową: umiarkowani obejmowali kierownictwo ruchu, ale zarazem zamykali go w legalizmie”<sup>68</sup>. Dlatego wielka manifestacja 20 marca nie doprowadziła do powstania, lecz do porozumienia z Niemcami, które otwierało drogę do autonomii Poznańskiego i do wspólnej wojny z Rosją. Kieniewicz ocenia, że był to „dzień, zwycięski dla Polski, ale noszący już w sobie zaród przyszłych niepowodzeń”<sup>69</sup>. Rezygnując z walki, „żywioty umiarkowane” uzależniały się bowiem od decyzji pruskiej administracji, czego skutkiem była stopniowa redukcja planów. „Byli gotowi do ofiar dla sprawy i rozumieli potrzebę niejednej reformy. Niechętni byli za to reformatorom, ludziom z innej sfery, zbyt wiele nieraz mając do stracenia. Radzi stawialiby na kartę życie własne, gdyby nie ryzykowali przytem rodzinnego mienia. Ten ostatni wzgląd czynił ich ostrożnymi, skłaniał do poprzestania na małym, do »redukowania« programu, do zamykania się w partykularyzmie”<sup>70</sup>. Wyjściowy postulat niepodległości zastąpiono programem autonomii (tzw. reorganizacja), która miała przygotować Księstwo do wojny z Rosją. Po upadku planów wojennych autonomia stała się celem samym w sobie. Jej zakres był jednak za wąski dla Polaków i za szeroki dla Niemców. Doprowadziło to do konfrontacji (na moment odsuniętej w czasie przez ugodę jarosławiecką) i upadku powstania. Równoległe z redukcją planów politycznych dokonywało się „ścieśnienie pierwotnego programu” w sprawie „reformy ustroju rolnego”<sup>71</sup>. Potrzebę jej odczuwano powszechnie, rozumiano, że od niej zależy udział włościan w powstaniu i uniknięcie powtórnej rabacji, mimo to „okoliczności wstrzymują i tu przywódców polskich od kroków zbyt radykalnych”. Zamiast powszechnego uwłaszczenia władze powstańcze decydują się wynagrodzić ziemią ochotniczą służbę w wojsku. „Połowiczność płynie tu z trudności zadania: jak przeprowadzić reformę, by zjednać dla Polski lud, nie studząc zarazem patriotyzmu szlachty”<sup>72</sup>.

W tradycji demokratycznej, do której po 1945 r. będą nawiązywać „tradycje postępowe” i sam Kieniewicz, to wypaczenie pierwotnej idei powstania tłumaczyło jego upadek i przesądzało kwestię odpowiedzialności. Wina spadała na szlachtę, która nie dopuściła, aby powstanie stało się rewolucją. Rozumowania takiego nie spotkamy w *Spółeczeństwie polskim* i nie może to dziwić, skoro jego autor pielęgnował inny ideał powstania. Była nim nie rewolucja, lecz określone przez romantyczny imperatyw walki o niepodległość „powstanie ogólnopolskie” (trójzaborowe i solidarystyczne). Płynęła z tego krytyka „partykularyzmów” i starań o koncesje

<sup>68</sup> S. Kieniewicz, *Spółeczeństwo polskie w powstaniu...*, s. 95.

<sup>69</sup> Tamże, s. 102.

<sup>70</sup> Tamże, s. 114.

<sup>71</sup> Tamże, s. 127, 187.

<sup>72</sup> Tamże, s. 129.

dla prowincji, nieco zaskakująca dla dzisiejszego czytelnika, ale naturalna w drugiej połowie XIX w. jako reakcja na trójlojalizm, a w dwudziestoleciu międzywojennym jako sposób na przewycięzanie pozaborowych podziałów<sup>73</sup>. Bardziej dotyczyła ona braku radykalizmu politycznego niż społecznego. Kieniewicz wskazywał kilka momentów, w których należało bezwzględnie podjąć „walkę o Polskę”, czy przeciw Rosji, czy przeciw Prusom, niezmiernie przy tym charakterystyczne, że był to nakaz sprzeczny z rachubami politycznymi i militarnymi. Ubolewał więc, że 20 marca porozumiano się z Niemcami zamiast uderzyć na Cytadelę, choć „powstańcy sił po temu nie mieli, [...] zbombardowanie miasta mogło zakończyć walkę od razu”, a główny wysiłek „chciano [wówczas] skierować przeciw Rosji”<sup>74</sup>. Dziwił się również, że Mierosławski w obliczu przewidzianej przez ugodę jarosławiecką redukcji wojska nie zwrócił się przeciw Rosji: „Chociażby czyn taki prowadził do klęski, symbolizowałby on przynajmniej walkę o Polskę, gdy zwracanie się przeciw Prusakom w oczach Mierosławskiego nie miało sensu”<sup>75</sup>.

Zauważmy, że takie postawienie sprawy zmieniało punkt widzenia na kwestie klęski i odpowiedzialności. Wraz z powstańczym imperatywem powracała romantyczna aksjologia zorientowana nie na skutek, lecz powinność. Skoro powstanie należało bezwzględnie podjąć, upadkiem była nie klęska militarna, lecz zaniechanie walki. Nie było też winnych klęski powstania, a jedynie tego, że nie stało się ono „ogólnopolskim”. Jakoż Kieniewicz ubolewał: „Między prawicą, która z wkroczeniem do Rosji czeka na pomoc niemiecką, a lewicą, która wśród Niemców wietrzy zdradę i pierwsza rada by na nich uderzyć, obumiera w Komitecie [Narodowym/Centralnym] pierwotna myśl ogólnopolskiego powstania”<sup>76</sup>. Idea powstania została więc wykrzywiona nie przez samych „umiarkowanych”, lecz pospołu z „gorętszymi”, przyczyną jej upadku było bowiem samo rozbieżenie ruchu narodowego. Ta cokolwiek dogmatyczna konstrukcja nie zadowalała jednak Kieniewicza, który zastanawiał się nie tylko nad upadkiem idei „powstania ogólnopolskiego”, ale także nad jego militarną klęską, tym bardziej zastanawiającą, że rozprężenie armii nastąpiło po zwycięskiej bitwie miłosławskiej. W książce paradoks tej klęski tłumaczył datującym się od procesu berlińskiego w 1847 r. rozdzwiękiem między Mierosławskim

<sup>73</sup> Podkreślił to Stanisław Szpotański w recenzji książki Kieniewicza: „W nauce w sposób bardzo widoczny dokonuje się zlewanie w jedną tradycyjną całość polskich ziem z czasów porozbiorowych. Dawniejsze monografie historyczne z dziejów Galicji i W. ks. Poznańskiego miały charakter nieco lokalny, przedstawiały bowiem stosunki w danej dzielnicy, nie rozszerzając się na stosunki i prądy w innych dzielnicach Polski panujące. Dziś zgoła przeciwnie. Dziś każdy historyk, zajmujący się nie tylko Galicją i Poznańskiem, ale nawet Pomorzem i Śląskiem [...] szuka i odnajduje nieustanny związek z innymi dzielnicami, zwłaszcza Królestwem. Ze studiów tych wyłania się ważna i niezbita prawda, że życie duchowe Polski w najgłębszej swej treści rozbiorem nie uległo”; S. Szpotański, *Spółeczeństwo poznańskie w 1848 r.*, „Kurier Warszawski” 9 X 1935, nr 277, wyd. wieczorne, s. 4.

<sup>74</sup> S. Kieniewicz, *Spółeczeństwo polskie w powstaniu...*, s. 102.

<sup>75</sup> Tamże, s. 211.

<sup>76</sup> Tamże, s. 115–116.

a Wielkopolanami<sup>77</sup>, co w czasie dyskusji seminaryjnych podawał w wątpliwość Handelsman: „»To się nie tłumaczy – mówił. – Po zwycięstwie wojsko tak się nie zachowuje«. Trafił w dziesiątkę, tu był mój słaby punkt. Wstydzilem się za szlachtę wielkopolską sposobu, do którego się uciekła, by przerwać walkę zbrojną, nie odważyłem się rąbnąć wprost – i zamydliłem sprawę”<sup>78</sup>. Tym, czego Kieniewicz nie odważył się „rąbnąć wprost” w 1935 r., była teza, że szlachta opuściła Mierostawskiego w chwili, gdy rzucił on hasło „wojny ludowej”<sup>79</sup>.

Książkę o powstaniu poznańskim – jeszcze przed drukiem – pochwalił Handelsman „i wówczas po raz pierwszy wydało mi się, że może jednak coś osiągnę”<sup>80</sup>. „Wysoką klasę naukową i pisarską” jej autora podkreślał w obszernej recenzji Józef Feldman<sup>81</sup>. Jej sprawdzianem okazała się polemika dotycząca powstania poznańskiego, jaka nawiązała się wokół książki niemieckiego historyka i pracownika Preußisches Geheimes Staatsarchiv Wolfganga Kohtego<sup>82</sup>. W 1929 r. uzyskał on stopień doktora na podstawie pracy *Deutsche Bewegung und preussische Politik im Posener Lande, 1848–1849*, która dwa lata później ukazała się drukiem jako zeszyt 21 czasopisma towarzystw naukowych niemieckiej mniejszości w Polsce „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift für Polen”<sup>83</sup>. Jako opis ruchu niemieckiej ludności w Poznańskim w 1848 r. książka ta długo zachowała aktualność<sup>84</sup>, kontrowersje wzbudził natomiast zawarty w niej obraz ruchu polskiego. Autor przypisywał go bowiem inicjatywie szlachty, która w dążeniu do odzyskania państwa i przywilejów za pomocą hasel religijnych i ekonomicznych pociągała lud do walki sprzecznej z jego interesem.

Ujęcie to wywołało ostrą polemikę Józefa Feldmana<sup>85</sup>. Autor dopiero co opublikowanej *Sprawy polskiej w roku 1848* przyznawał wprawdzie Kohtemu załugę naświetlenia rozwoju świadomości narodowej wśród Niemców poznańskich, zarzucał mu jednak, że wskutek niedostatecznej orientacji w sytuacji międzynarodowej nie zdołał przedstawić polityki pruskiej wobec Księstwa. Główny ciężar krytyki spoczął jednak na wykazaniu, że Kohte ulegał antypolskim uprzedzeniom, „pokutującym tradycyjnie w historiografii niemieckiej”. Takim miał być nie tylko wspomniany obraz powstania poznańskiego, ale także teza o niższości kultury

<sup>77</sup> Tamże, s. 241–243, cyt. ze s. 243.

<sup>78</sup> S. Kieniewicz, *Pamiętniki...*, s. 178.

<sup>79</sup> Tamże, s. 243.

<sup>80</sup> S. Kieniewicz, *Z rozmyślań dziejopisa...*, s. 248; tenże, *Pamiętniki...*, s. 177.

<sup>81</sup> „Kwartalnik Historyczny” 52, 1938, s. 81–87.

<sup>82</sup> W. Kohte opiekował się Kieniewiczem w czasie jego kwerendy w berlińskim archiwum w 1934 r.: „okazał się grzeczny i uczynny, udostępnił mi też wszystko, czego zażądałem”; S. Kieniewicz, *Pamiętniki...*, s. 184–185.

<sup>83</sup> W. Kohte, *Deutsche Bewegung und preussische Politik im Posener Lande, 1848–1849*, Posen 1931.

<sup>84</sup> G. Rhode, *Wolfgang Kohte (1907–1984)*, „Zeitschrift für Ostforschung” 33, 1984, nr 3, s. 407.

<sup>85</sup> „Kwartalnik Historyczny” 1934, s. 381–386.

polskiej, którą Feldman dostrzegwał w twierdzeniu, że w Księstwie Poznańskim polonizowali się przeważnie zubożali Niemcy. Nic więc dziwnego, że odczytując w ten sposób intencje Kohtego, polski historyk sięgał po sarkazm i ironię, które jednak mimowolnie zmniejszały siłę perswazyjną jego całkiem rzeczowych argumentów. Łatwiej pewnie przyszłoby zastanowić się Kohtemu, czy jego obraz szlacheckiego powstania zgadza się z demokratycznym charakterem poprzedzającego go spisku i dalekim od „jednostronnego zabarwienia klasowego” charakterem obozu ks. Czartoryskiego, gdyby nie chodziło o radę, aby z faktami tymi liczył się „w najmniejszym chociażby stopniu” zamiast polegać na „autorach polakożerczych memoriałów”<sup>86</sup>.

Jako „zbyt surową” ocenił tę recenzję Kieniewicz<sup>87</sup>. Wyraźnie polemizując z konkluzjami Feldmana, podkreślił, że książka Kohtego „utrzymana jest w tonie spokojnym i rzeczowym”, nie nagina „zbyt jaskrawo prawdy naukowej do politycznych wymagań”, a „w stosunkach sprawy polskiej znać u autora dobrą wolę”, choć nie zawsze „zrozumienie”<sup>88</sup>. Lista kwestii, których niemiecki autor nie „zrozumiał”, była nawet dłuższa od tej, którą sporządził Feldman, ale dzięki temu rozróżnieniu miała ona zupełnie inny wydźwięk. W większości przypadków Kieniewicz nie dowodził zresztą, że autor nic nie „zrozumiał”, lecz zgadzając się z jego tezą lub częścią argumentacji, wskazywał na ich fragmentaryczność lub niekonsekwencję. Podkreślał też dystans niemieckiego autora wobec interpretacji w duchu nacjonalistycznym. Znamienne dla tego sposobu dyskusji jest zainteresowanie Kieniewicza ujęciem przez Kohtego stosunków narodowościowych. W 1848 r. poczucie narodowe w masach nie było jeszcze uformowane i dlatego niemiecki historyk uwzględnia w analizie postaw także czynniki religijne, gospodarcze i społeczne. Stanowi to – podkreślał Kieniewicz – szczególną zasługę autora w epoce, „w której moment narodowy zdaje się przesłaniać wszystkie inne”. Dostrzegając jednak u niemieckiego historyka skłonność, by udział w powstaniu Polaków tłumaczyć za pomocą czynnika religijnego i gospodarczego, a postawy Niemców – za pomocą ich poczucia narodowego, pytał: „Czy nie będzie to subiektywizm?”<sup>89</sup>. Pogląd Kohtego o szlacheckim charakterze powstania także Kieniewicz uważał za „co najmniej powierzchowny”, widział w nim jednak nie nacjonalistyczne uprzedzenie, lecz uleganie sugestii pruskich źródeł. Podejmując dyskusję, przyznawał autorowi rację, że „szlachta była główną siłą uświadomioną narodowo i gotową do walki o niepodległość”, ale zaprzeczał, by „ideologia narodowo-powstańcza” była jej dziełem. Powstała ona na emigracji, miała charakter demokratyczny i zmierzała do „przebudowy społeczeństwa, w znacznym stopniu kosztem szlachty”. Przystępując do ruchu, ziemiaństwo dlatego chciało przejąć nad nim kontrolę. Prawdą jest zatem, że szlachta stanowiła w ruchu „czynnik zapewne najważniejszy, ale w dużej

<sup>86</sup> Tamże, s. 385.

<sup>87</sup> „Roczniki Historyczne” 10, 1934, nr 2, s. 321–329.

<sup>88</sup> Tamże, s. 321.

<sup>89</sup> Tamże, s. 322–323.



mierze hamujący<sup>90</sup>. Prawdą jest także, że udział chłopów w powstaniu nie dowodzi jeszcze ich patriotyzmu polskiego, ale – ripostował Kieniewicz – niemiecki autor powinien przyznać, że „abstynencja chłopu nie świadczy też o jego lojalizmie pruskim”. Działy tu bowiem inne motywy: ostrożności wobec ryzyka represji, posłuszeństwa lub nieufności wobec pana<sup>91</sup>. Z kolei twierdzenie Kohtego, które uważał za całkowicie błędne, jakoby propaganda kościelna miała na celu „pchnięcie ludu przeciw Prusakom”, przypisywał nieznajomości polskich źródeł<sup>92</sup>.

Pozytywną opinię o „sumiennej” pracy Kohtego Kieniewicz powtórzył we wstępie do swej monografii, nazwał ją tam jednak „mniej stronną niż dotąd” i „mimo wszystko tendencyjną”<sup>93</sup>. Do tych sformułowań i sposobu dyskusji polskich polemistów Kohte odnosił się w recenzji z książki Kieniewicza<sup>94</sup>. Była ona do pewnego stopnia symetryczną odpowiedzią na recenzję polskiego kolegi, Kohte bowiem także podkreślał walory warsztatowe pracy Kieniewicza, komplementował klarowność, zwięzłość i rzeczowość narracji, wolnej od „nienawistnych ataków”, w obrazie przeszłości przyjmował zaś większość twierdzeń dotyczących społeczeństwa polskiego, broniąc zarazem własnego poglądu na ruch niemiecki. Nie rezygnował jednak z tezy o roli katolickiego duchowieństwa w mobilizacji ludu oraz o lojalności części chłopów polskich wobec państwa pruskiego. Ta ostatnia polemika wypadła szczególnie interesująco, bo źródło nieporozumienia Kohte dostrzegał w odmiennym rozumieniu pojęcia „chłop”, które dla polskich historyków oznaczało całą ludność wsi, dla niemieckich zaś wyłącznie samodzielnych gospodarzy. Tłumaczył ponadto, że mówiąc o lojalności tej węższej warstwy, nie miał na myśli ich ciężenia ku niemieckości, lecz jedynie konserwatywną postawę odpowiadającą sposobowi myślenia i interesom ekonomicznym chłopów – niewiele różną od postawy chłopów niemieckich, którzy w innych prowincjach dawali się rozgrywać przeciwko niemieckiemu ruchowi narodowemu<sup>95</sup>. Prostował także informację Kieniewicza o napadach samoobrony niemieckiej na Polaków w 1846 r. i doradzał szerszą lekturę niemieckiej literatury na temat działań wojska pruskiego, dla którego – jak ubolewał – polski autor nie ma przyjaznych uczuć.

Wszystkie te niedostatki i subiektywne sądy polskiego autora – konkludował Kohte – nie zasługują na zarzut tendencyjności, czyli podporządkowania prawdy celom pozanaukowym. Protestował więc przeciw stawianiu takiego zarzutu jego pracy, tym bardziej że w swojej recenzji Kieniewicz nie wskazał dla niej podstaw. Podejście Kieniewicza przeciwstawiał jednak krytyce Feldmana, który kwestie poruszane w *Deutsche Bewegung* postrzegał wyłącznie z punktu widzenia

<sup>90</sup> Tamże, s. 323–324.

<sup>91</sup> Tamże, s. 324.

<sup>92</sup> Tamże, s. 325–326.

<sup>93</sup> S. Kieniewicz, *Spółczesność polskie w powstaniu...*, s. 6, 11.

<sup>94</sup> „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift für Polen” 31, 1936, s. 329–334.

<sup>95</sup> Tamże, s. 333.

„antagonizmu polsko-niemieckiego”. Owocnej dyskusji może służyć wyłącznie krytyka poszukująca rzeczowej podstawy. W tym, że Kieniewicz taką podstawę starał się stworzyć, Kohte upatrywał największy sukces jego książki<sup>96</sup>.

Jeszcze w trakcie pracy nad dysertacją Kieniewicz otrzymał propozycję napisania biografii Adama Sapiehy (1828–1903). Inicjatywa wyszła od syna bohatera, Pawła Sapiehy (1860–1934), któremu osobę „pilnego, obiecującego historyka” zarekomendował „ktoś życzliwy”<sup>97</sup>. Osobą tą był siostrzeniec księcia, Adam Żółtowski, mąż siostry ciotecznej Kieniewicza, Janiny<sup>98</sup>. W drugiej połowie czerwca 1933 r. kandydat na biografę spotkał się w Warszawie z najmłodszym synem „Czerwonego Księcia”, metropolitą krakowskim Adamem Stefanem Sapiehą (1867–1951). Spotkanie odbyło się na życzenie księcia metropolity, który – jak przypuszczał Kieniewicz – „chciał się zorientować [...] co sędzę o osobie jego ojca i czy się do tej misji nadaję”<sup>99</sup>. Krótka rozmowa przebiegła pomyślnie i w czasie Międzynarodowego Kongresu Historycznego w Warszawie (21–29 sierpnia) Kieniewicz spotkał się z Pawłem Sapiehą i jego córką Matyldą (Tilką), a na początku października 1933 r. został zaproszony do ich majątku w Siedliskach. Podczas tego spotkania omawiano wzajemne oczekiwania. „Książę zaznaczał, że ma to być monografia, a nie biografia, przez co rozumiał życiorys na tle epoki”, a Kieniewicz zastrzegł sobie wgląd w całość archiwów rodzinnych i swobodę w formułowaniu sądów<sup>100</sup>. „Bardzo się nam ten młodzieniec podobał – dzielił się swoimi wrażeniami z córką Marią Assumptą Paweł Sapieha. – Zdaje mi się, że się na tym skończy, że się jemu tę pracę powierzy”<sup>101</sup>. Rzeczywiście, w liście z 5 grudnia 1933 r. książę informował już, że umowa z Kieniewiczem „doszła do skutku”<sup>102</sup>.

Młody historyk uzyskał w ten sposób dostęp „do ogromnie bogatych i nikomu dotąd nieznanych archiwów sapieżyńskich”, a także finansowanie pracy nad monografią<sup>103</sup>. Sprawa była jednak delikatna, ponieważ rodzinie zależało na rehabilitacji „Czerwonego Księcia”, który w kręgach konserwatywnych miał opinię lekkomyślnego konspiratora, na dodatek odpowiedzialnego za finansowy upadek rodziny<sup>104</sup>.

<sup>96</sup> Tamże, s. 333–334.

<sup>97</sup> S. Kieniewicz, *Z rozmyślań dziejopisa...*, s. 248.

<sup>98</sup> Tenże, *Pamiętniki...*, s. 193; M. z Windisch-Graetzów Sapieżyńska, *My i nasze Siedliska*, red. i oprac. M. Rydłowa, Kraków 2003, s. 554.

<sup>99</sup> S. Kieniewicz, *Wspomnienie o księciu-kardynale Sapieżu*, w: *Księga Sapieżyńska*, t. 2: *Działalność kościelna i narodowa Adama Stefana Sapiehy*, red. J. Wolny, współpr. R. Zawadzki, Kraków 1986, s. 632.

<sup>100</sup> Tenże, *Pamiętniki...*, s. 194.

<sup>101</sup> M. z Windisch-Graetzów Sapieżyńska, dz. cyt., s. 555, list P. Sapiehy do M.A. Sapieżanki z 12 X 1933 r.

<sup>102</sup> Tamże, s. 558; honorarium autorskie ustalono na ok. 8 tys. zł.

<sup>103</sup> S. Kieniewicz, *Z rozmyślań dziejopisa...*, s. 249.

<sup>104</sup> Tamże, s. 248; S. Kieniewicz, *Pamiętniki...*, s. 193; por. M. z Windisch-Graetzów Sapieżyńska, dz. cyt., s. 43–44.

Jego zaangażowanie w ideę „nieprzerwalności powstania” po 1864 r. w stańczykowskim duchu krytykował także Michał Bobrzyński w świeżo wydanym tomie trzecim *Dziejów Polski w zarysie*<sup>105</sup>. Przychylniej na działalność konspiracyjną Adama Sapiehy spojrziała lwowska historyczka Zofia Krzemicka w opublikowanym rok później szkicu o Rządzie Narodowym w 1877 r., „rodzina jednak wzdragała się na samą myśl, aby jej historiografem mogła zostać Żydówka!”<sup>106</sup>. W tym właśnie czasie biografią swego ojca Paweł Sapieha usiłował zainteresować własną córkę Matyldę, która jako uczennica Władysława Konopczyńskiego miała wprawdzie formalne kwalifikacje, ale „nie kwapiła się do życiorysu dziadka”<sup>107</sup>. Apologię „Czerwonego Księcia” powierzono więc ostatecznie Kieniewiczowi.

Takie oczekiwania wobec książki mogły kolidować z jej naukowym charakterem. Wobec książęcych mecenasów Kieniewicz kierował się zasadą – stosowaną *mutatis mutandis* i po 1945 r. – że tylko naukowa apologia może skutecznie służyć „chwale rodu”. Po latach wspominał, że była to „apologia szczerza”: „bohater mój był postacią fascynującą, także w swoich słabościach i niekonsekwencjach”<sup>108</sup>. Pomimo wyraźnej sympatii dla Adama Sapiehy, Kieniewicz dążył przecież „do sumiennego odtworzenia prawdy”<sup>109</sup>. Ten jego pryncypializm spotkał się z różnym przyjęciem mecenasów. Z pełnym zrozumieniem odnieśli się do niego inicjator przedsięwzięcia i metropolita krakowski, którzy „nie wywierali na mnie żadnych nacisków, jakkolwiek sugerowali własną koncepcję sylwetki ojcowskiej. [...] Nieznośny był natomiast Leon Sapieha z Krasiczyna [1883–1944], który przyczynił się do kosztów wydawnictwa i z tego tytułu miał zdanie o każdym przymiotniku. Kilka długich rozmów, jakie odbyłem z nim w 1938 r. w Hotelu Sejmowym (obok dzisiejszego Zakładu Historii Partii – takie sobie topograficzne skojarzenie), należało do najprzykrzejszych momentów w mej naukowej karierze”<sup>110</sup>.

Kieniewiczowska apologia mierzyła się z obydwoma punktami „oskarżenia” i można przypuszczać, że w głównym zarysie była zgodna z rodzinną „legendą”

<sup>105</sup> M. Bobrzyński, *Dzieje Polski w zarysie*, t. 3, Warszawa 1931, s. 270–272, 276–277.

<sup>106</sup> Z. Krzemicka, *Proces polityczny we Lwowie 30 stycznia 1878 r.*, Lwów 1932; S. Kieniewicz, *Pamiętniki...*, s. 193; o antysemityzmie części rodziny Sapiehów (przede wszystkim Leona Sapiehy z Krasiczyna) wspomina V. Sapieha, *Amerykańska księżna. Z Nowego Jorku do Siedlisk*, tłum. E. Horodyska, Warszawa 2019, s. 52–53, 222–223; zob. też M. z Windisch-Graetzów Sapieżyna, dz. cyt., s. 376, 496–497, 513.

<sup>107</sup> O „silnej ostrej” rozmowie z córką na temat pracy nad porządkowaniem korespondencji jej dziadka Paweł Sapieha wspomina w liście z 6 XII 1931 r.; wiosną 1932 r. Matylda Sapieżanka pracowała w Archiwum Czartoryskich nad papierami z 1863 i 1877 r.; jeszcze wiosną 1933 r. spędziła dwa miesiące w Wiedniu na poszukiwaniu materiałów dotyczących Adama Sapiehy; zob. M. z Windisch-Graetzów Sapieżyna, dz. cyt., s. 514, 522, 541; por. S. Kieniewicz, *Pamiętniki...*, s. 193.

<sup>108</sup> S. Kieniewicz, *Pamiętniki...*, s. 213–214.

<sup>109</sup> Tenże, *Adam Sapieha...*, s. IX.

<sup>110</sup> S. Kieniewicz, H. Wereszycki, *Korespondencja z lat 1947–1990*, wstęp i oprac. E. Orman, Kraków 2013, s. 368; S. Kieniewicz, *Adam Sapieha...*, s. IX–X; tenże, *Z rozmyślań dziejopisa...*, s. 249; tenże, *Pamiętniki...*, s. 212.

Sapiehów o „Czerwonym Księciu”, który osobistym majątkiem zagwarantował wkład wszystkich klientów bankrutującego Banku Kredytowego (1899) oraz pracował nad uzyskaniem „prawdziwej niepodległości” wbrew programom ugodowym<sup>111</sup>. Na tej ostatniej kwestii spoczywał główny ciężar obrony, która siłą rzeczy zwracała się przeciwko stańczykowskiej krytyce powstań i uznaniu ugody za warunek konieczny pracy organicznej<sup>112</sup>. Ze względu na pochodzenie społeczne i krętą drogę polityczną bohatera obrona ta nie mogła być prostą afirmacją demokratycznej irredenty. Dostatecznie pojemną formułą okazała się koncepcja „polityki narodowej”, w której mieściła się zarówno „polityka niepodległościowa” (powstania i praca organiczna), jak „autonomiczna” (ugoda, autonomia prowincji i „zabezpieczenie polskości”) i „austro-polska” (ugoda i zjednoczenie ziem polskich pod berłem habsburskim). Nieco mylące jest przy tym wyodrębnienie jej niepodległościowego „odcienia”, skoro nawet dla polityki autonomicznej „niepodległość [była] ostatecznym programem”<sup>113</sup>. W samej „polityce niepodległościowej” zwraca uwagę obecność przeciwstawianych przez Bobrzyńskiego nurtów pracy organicznej i walki orężnej. Złagodzenie tej tradycyjnej opozycji pozwalało Kieniewiczowi twierdzić, że stanowiąca *leitmotiv* działalności Adama Sapiehy idea kontynuacji władzy narodowej z 1863 r. nie tylko nie była praktycznie sprzeczna z pracą organiczną (jak twierdził Bobrzyński), ale stanowiła wręcz warunek zachowania jej trójzaborowego, niepodległościowego sensu. Tak szerokie spektrum dróg prowadzących do niepodległości stanowiło oczywiście dogodne narzędzie do obrony wyborów bohatera biografii, któremu „legalizm austriacki [...] nie przesłonił [...] ani na chwilę całości polskiej sprawy”<sup>114</sup>. Jako szef Komitetu Galicji Wschodniej w 1863 r., Rządu Narodowego w 1877 r., prezes Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarczego, poseł na Sejm Krajowy czy nawet członek wiedeńskiej Izby Panów, Adam Sapieha zawsze okazywał się obrońcą idei niepodległości, „łączności duchowej i politycznej wszystkich trzech zaborów” oraz rzecznikiem „zgody społecznej w narodzie”<sup>115</sup>.

Kieniewicz czynił więc Adama Sapiehę protagonistą bliskiej sobie idei „niepartykularyzmu narodowego”, której odpowiadała znana już ze *Spółczeństwa*

<sup>111</sup> Mówiąc o „legendzie”, nie mam oczywiście na myśli, że opowieść ta jest nieprawdziwa, a jedynie, że tak właśnie była przekazywana w rodzinie, o czym świadczy relacja V. Sapiehy, dz. cyt., s. 75, w której właśnie te wątki charakteryzują postać Adama Sapiehy.

<sup>112</sup> W odniesieniu do Adama Sapiehy ujęcie takie podaje M. Bobrzyński, dz. cyt., s. 270–271; i w tym przypadku można powiedzieć, że ujęcie to było zgodne z „tradycyjnie antystańczykowskim” duchem Sapiehów, który Kieniewicz wyczuwał w rozmowach z metropolitą krakowskim; S. Kieniewicz, *Wspomnienie o księciu-kardynale Sapieże...*, s. 633.

<sup>113</sup> S. Kieniewicz, *Adam Sapieha...*, s. 24–25, 399.

<sup>114</sup> Tamże, s. 455.

<sup>115</sup> Tamże. Warto zauważyć, że równie szeroki wachlarz „dróg do niepodległości” Kieniewicz przedstawił dopiero w eseju z 1978 r. *Utrata państwowości i drogi jej odzyskania*, w: tenże, *Historyk a świadomość narodowa*, Warszawa 1982, s. 272–284.

*polskiego* wizja powstania ogólnonarodowego, tym razem jednak wyrażona w konwencji historii czysto politycznej o nieco bardziej konserwatywnym wydźwięku. Wymagała tego oczywiście apologia Adama Sapiehy, jeśli bowiem miał on zostać usprawiedliwiony jako konspirator i powstaniec, powstanie musiało być solidarnym wystąpieniem narodu, wolnym od rewolucyjnych „akcentów”. Znamienna dla tego przesunięcia jest krytyka rosyjskich ukazów uwłaszczeniowych z 1864 r. jako zagrażających samej strukturze społeczeństwa polskiego<sup>116</sup>, tak odbiegająca od oceny akcentującej pozytywne skutki reformy pruskiej z 1823 r. Można je również zauważyć w konstrukcji głównego podmiotu tej historii – narodu, rozumianego tym razem nie jako egalitaryzująca się wspólnota etniczna, lecz raczej jako wspólnota hierarchiczna, ograniczona do warstw uświadomionych narodowo<sup>117</sup>. Historia polityczna 1863 r. umieszczona w tle biografii Adama Sapiehy nie obejmuje stosunku poszczególnych warstw społecznych do powstania ani wpływu powstania na „strukturę organiczną” społeczeństwa polskiego w Galicji. Podobnie jak von Willisen i Mierosławski, Kieniewiczowski Sapiaha działa poza uwarunkowaniami społecznymi, jako protagonista idei obrony narodowej (społecznej i terytorialnej) całości, tym razem jednak bieg wydarzeń powodowany jest nie zmianą postaw społecznych czy nawet przyływami i odpływami „fali rewolucyjnej”, lecz kondycją narodu. To właśnie wzrost i spadek jego sił moralnych i materialnych tłumaczy zarówno wybuch, jak upadek powstania, naród wzmocniony „upomina się o swoje prawa”, a poddaje się, utraciwszy „wiarę we własne siły”<sup>118</sup>. Naturalnie więc źródłem siły powstania jest jedność narodu, sprawna organizacja, silna władza, zręczny wódz. Szkodzi powstaniu brak tego wszystkiego, ale najbardziej – rozbijanie jedności narodowej, czyli „rewolucja”<sup>119</sup>. Przystąpienie umiarkowanych do powstania, aby nie dopuścić do jego radykalizacji – w czym autor *Społeczeństwa polskiego* widział redukcję programu powstańczego – okazuje się teraz działaniem zbawiennym, ratowaniem narodu od „zguby”. W tym właśnie kontekście Kieniewicz sformułował zasadę

<sup>116</sup> S. Kieniewicz, *Adam Sapiaha...*, s. 129. Jest to tym bardziej wyraźne na tle historii powstania styczniowego Adama Szelągowskiego, który w powstaniu tym dostrzegał elementy „rewolucji społecznej”.

<sup>117</sup> W walce o władzę w Galicji „wchodziły w grę dwa tylko, dobrze nam znane obozy: z jednej strony szlachta osiadła wraz z nielicznymi przedstawicielami przemysłu, – z drugiej inteligencja (w znacznej części szlacheckiego pochodzenia), oparta o patriotyczne mieszczaństwo. Wobec nieuświadomienia chłopów i braku klasy robotniczej, w tych 2 obozach zamykał się naród polski, a ich spór o pierwszeństwo wypełnia cały wiek XIX”; tamże, s. 191.

<sup>118</sup> Tamże, s. 78–79.

<sup>119</sup> Na przykład Kieniewicz krytykuje Komitet Centralny za „abdykację” z władzy bezpośrednio po wybuchu powstania i oddanie jej w ręce swego „śmiertelnego wroga” (Mierosławskiego), pomimo niezbyt chwalebnej genezy i „kompromitującego” końca znajduje dobre słowo dla dyktatury Langiewicza, która miała położyć kres „intrygom i rozdwojeniu”, cieszy się wreszcie, że „Traugutt zawrócił z tej drogi niebezpiecznej”, na którą powstanie skierował wrześnieowy rząd czerwonych (terror, rewolucja, pospolite ruszenie); zob. tamże, s. 88, 119–120.

polityki „białych”: „Lecz przede wszystkim szło im o co innego: aby uznany przez nich ruch polski nie przeistoczył się w rewolucję społeczną, aby nie zwrócił się przeciw nim samym”<sup>120</sup>. W przyszłości politykę tę Kieniewicz będzie obwiniał za upadek powstania, w przedwojennej apologii tłumaczyła ona Adama Sapiehę z kontrowersyjnego dla konserwatystów zaangażowania w spiski przed powstaniem styczniowym, na emigracji w latach 1864–1865 oraz z udziału w samowolnym Rządzie Narodowym w 1877 r.<sup>121</sup>

Czytelnicy monografii dostrzegli, że Kieniewicz przeceniał patriotyzm lub znaczenie swego bohatera, mimo to ocenili ją bardzo wysoko<sup>122</sup>. Uczyniła to także Polska Akademia Umiejętności, przyznając autorowi Nagrodę im. ks. Adama Jakubowskiego<sup>123</sup>. Biografia Adama Sapiehy, tak różna od książki o powstaniu poznańskim, nie okazała się zapowiedzią ewolucji Kieniewicza w kierunku konserwatywnej, tradycyjnej historiografii. Nieobecna w niej historia społeczna już wkrótce powróciła w propozycji naświetlenia tematu, który w biografii intelektualnej Kieniewicza miał odegrać tak istotną rolę. Podczas konferencji zorganizowanej przez warszawskie Towarzystwo Miłośników Historii z okazji 75. rocznicy wybuchu powstania styczniowego (22–23 stycznia 1938 r.) Kieniewicz proponował mianowicie, aby w badaniach tego zrywu zwrócić uwagę na „stosunek do ruchu we wszelkich jego fazach poszczególnych sfer społeczeństwa: arystokracji, szlachty, kleru, różnych grup inteligencji miejskiej, ludu w poszczególnych obwodach, wreszcie Żydów. Na marginesie tej kwestii kwestia ruska w Galicji 1863 r. – w historiografii naszej temat jeszcze nietknięty. I odwrotna strona tegoż zagadnienia: wpływ przełomowy powstania na strukturę społeczną i ekonomiczną, na umysłowość i polityczne poglądy tych samych grup galicyjskiej ludności”<sup>124</sup>. Były to oczywiście sformułowania żywo przypominające analizę powstania poznańskiego 1848 r. Powołanie przy TMH Sekcji Historii Powstania 1863 r. z Handelsmanem na czele (22 lutego 1938 r.), a także udział Kieniewicza

<sup>120</sup> Tamże, s. 84. Kieniewicza mógł zainspirować M. Bobrzyński, który pisząc o powstaniu listopadowym, zauważył rozczarowanie ks. Druckiego-Lubeckiego tym, „że żywił konserwatywny właścicieli dóbr, których tak popierał, zagrożony przez żywioł demokratyczny, opuści go i skapitułuje przed rewolucją polityczną, ażeby uniknąć społecznej”; zob. M. Bobrzyński, dz. cyt., s. 112.

<sup>121</sup> S. Kieniewicz, *Adam Sapieha...*, s. 66, 74, 130, 148, 251–252.

<sup>122</sup> J. Feldman, *Czerwony Książę*, „Wiadomości Literackie” 1939, nr 8, s. 5; A. Lewak, rec.: S. Kieniewicz, *Adam Sapieha (1828–1903)*, Lwów 1939, „Nowa Książka” 1939, nr 4, s. 206–208; H. Wereszycki, rec.: S. Kieniewicz, *Adam Sapieha (1828–1903)*, Lwów 1939, „Kwartalnik Historyczny” 1939, nr 2, s. 299–306. O tym, że Kieniewicz przecenił patriotyzm Adama Sapiehy mówił ordynat Edward Krasieński podczas dyskusji w Towarzystwie Naukowym Warszawskim; zob. S. Kieniewicz, *Pamiętniki...*, s. 213.

<sup>123</sup> Archiwum Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności, Korespondencja Sekretariatu Generalnego, sygn. 808/39, „Rocznik Polskiej Akademii Umiejętności” 1938/1939, s. 154.

<sup>124</sup> S. Kieniewicz, *Udział Galicji w powstaniu styczniowym*, „Przegląd Historyczny” 34, 1937/1938, nr 2, s. 614.

w edycji źródeł do dziejów polskiej dyplomacji w latach 1863–1864 tworzyły podstawę do badań, które zostały podjęte już w odmiennych warunkach<sup>125</sup>.

Wspominając po latach swój przedwojenny stosunek do idei powstańczej, Kieniewicz pisał: „Wolne i suwerenne państwo polskie zdawało mi się dobrem trwałym i absolutnym; z tego punktu widzenia oceniałem przeszłość narodową, którą zaczynałem studiować jako historyk. [...] Studiując tę tematykę adaptowałem bez trudu następujące wartościujące kryterium: słuszne i pozytywne były tendencje powstańcze i niepodległościowe; niesłuszne (lub mniej słuszne) były dążności przeciwne: ugodowe, defetystyczne, kapitulanicke”<sup>126</sup>. W rzeczy samej, wspólnym mianownikiem jego przedwojennych prac wydaje się romantyczny imperatyw powstańczy. Nie naruszył go ani sceptycyzm Skalkowskiego, ani krytyka powstań podnoszona w kręgach konserwatywnych i endeckich, które były Kieniewiczowi bliskie z powodów rodzinnych i towarzyskich. Ideał stanowiło „powstanie ogólnopolskie”, które Kieniewicz przeciwstawiał polityce służącej dzielnicowym „partykularyzmom”. Nie bez myśli zapewne o przewyciężaniu porozbiorowych „partykularyzmów” przez II Rzeczpospolitą. Handelmanowska historia społeczna wniosła do tego ideału zrozumienie, że interes społeczny szlachty może kolidować z celami „ogólnopolskiego powstania”. Pociągało to za sobą obraz społeczeństwa rozdartego i krytykę szlachty za redukcję powstańczego programu politycznego i społecznego. Miarkowały ją wówczas żywe związki Kieniewicza z ziemiaństwem, a w książce o Adamie Sapieże dodatkowo sytuacja mecenatu i apologetyczny charakter dzieła. Sformułowana w nim zasada, że szlachta angażuje się w powstania, aby uniknąć grożącej im rewolucji socjalnej, służyła usprawiedliwieniu magnata, który poparł powstanie. Zasada ta przemieni się w oskarżenie szlachty, gdy po 1945 r. ideał „powstania ogólnopolskiego” ustąpi miejsca ideałowi rewolucji agrarnej. Na tle międzywojennej debaty uznanie imperatywu powstańczego sytuowało Kieniewicza na antypodach ujęć endeckich. Podjęta w biografii Adama Sapiehy próba połączenia tego imperatywu z zawilą drogą polityczną magnata doprowadziła do sformułowania koncepcji „polityki narodowej”, obejmującej bardzo szeroki wachlarz dróg prowadzących do niepodległości; Kieniewicz powróci do niej w latach 70. XX w. Natomiast w dwudziestoleciu międzywojennym afirmacja walki zbrojnej o niepodległość zbliża go do ujęć piłsudczykowskich. Poza jednym nawiązaniem do „czynu legionowego” Kieniewicz unikał jednak aktualnych odniesień politycznych<sup>127</sup>. Przesadą więc wydaje się wpisywanie jego twórczości w „tradycję legionową”<sup>128</sup>.

<sup>125</sup> „Przegląd Historyczny” 34, 1937/1938, nr 2, s. 758, 774. Badania nad powstaniem styczniowym szeroko omawia L. Michalska-Bracha, *Między pamięcią a historiografią. Lwowskie debaty o powstaniu styczniowym (1864–1939)*, Kielce 2011.

<sup>126</sup> S. Kieniewicz, *Sens czy też bezsens...*, s. 24–25.

<sup>127</sup> Tenże, *Udział Galicji...*, s. 614.

<sup>128</sup> Jak przed laty uczyniłem; zob. M. Wolniewicz, *Między tradycją legionową a „tradycjami postępowymi”*. Powstania narodowe w refleksji historycznej Stefana Kieniewicza, w: *Klio Polska...*, t. 2, s. 98–99.

## Bibliografia

### Źródła rękopiśmienne

- Archiwum Polskiej Akademii Nauk, Materiały Adama Skalkowskiego, sygn. III-21, j. 458; Materiały Marcelego Handelsmana, sygn. III-10, j. 199, 200
- Archiwum Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności, Korespondencja Sekretariatu Generalnego, sygn. 808/39
- Biblioteka Narodowa, Archiwum Rodziny Żółtowskich, sygn. III-10270, t. 4

### Źródła drukowane

- S. Askenazy, *Napoleon a Polska*, Warszawa 1994
- M. Bobrzyński, *Dzieje Polski w zarysie*, t. 3, Warszawa 1931
- J. Feldman, *Czerwony Książę*, „Wiadomości Literackie” 1939, nr 8, s. 5
- J. Feldman, rec.: W. Kohte, *Deutsche Bewegung und preussische Politik im Posener Lande, 1848–1849*, Posen 1931, „Kwartalnik Historyczny” 1934, s. 381–386
- J. Giertych, *Tragizm losów Polski*, Pelplin 1936
- M. Handelsman, *Ewolucja włościaństwa w Królestwie Polskim w pierwszej ćwierci XIX w.*, w: K. Deczyński, *Żywoć chłop polskiego na początku XIX stulecia*, wstęp M. Handelsman, Warszawa–Lwów 1907, s. 1–24
- M. Handelsman, *Rozwój narodowości nowoczesnej*, oprac. T. Łepkowski, Warszawa 1973
- S. Kieniewicz, *Adam Sapieha (1828–1903)*, Warszawa 1993
- S. Kieniewicz, *Historia a świadomość narodowa*, Warszawa 1982
- S. Kieniewicz, *Ignacy Działyński 1754–1797*, Kórnik 1930
- S. Kieniewicz, *Pamiętniki*, do dr. przyg. J. Kieniewicz, Kraków 2021
- S. Kieniewicz, *Sens czy też bezsens walk o niepodległość*, „Kultura i Społeczeństwo” 35, 1991, nr 2, s. 23–31
- S. Kieniewicz, *Społeczeństwo polskie w powstaniu poznańskim 1848 r.*, Warszawa 1935
- S. Kieniewicz, *Udział Galicji w powstaniu styczniowym*, „Przegląd Historyczny” 34, 1937/1938, nr 2, s. 611–614
- S. Kieniewicz, *Wspomnienie o księciu-kardynale Sapieżu*, w: *Księga Sapieżyńska*, t. 2: *Działalność kościelna i narodowa Adama Stefana Sapiehy*, red. J. Wolny, współpr. R. Zawadzki, Kraków 1986, s. 632–633
- S. Kieniewicz, *Z rozmyślań dziejopisa czasów porozbiorowych*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 25, 1980, nr 2, s. 242–267
- S. Kieniewicz, rec.: W. Kohte, *Deutsche Bewegung und preussische Politik im Posener Lande, 1848–1849*, Posen 1931, „Roczniki Historyczne” 10, 1934, nr 2, s. 321–329
- S. Kieniewicz, rec.: M. Laubert, *Der Posener Adel und die Bauernbefreiung*, „Jahrbücher für Kultur und Geschichte der Slaven” 1934, s. 12–61, „Kwartalnik Historyczny” 49, 1935, s. 693–695
- S. Kieniewicz, H. Wereszycki, *Korespondencja z lat 1947–1990*, wstęp i oprac. E. Orman, Kraków 2013
- W. Kohte, rec.: S. Kieniewicz, *Społeczeństwo polskie w powstaniu poznańskim 1848 r.*, Poznań 1935, „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift für Polen” 31, 1936, s. 329–334
- Z. Krzemicka, *Proces polityczny we Lwowie 30 stycznia 1878 r.*, Lwów 1932
- A. Lewak, rec.: S. Kieniewicz, *Adam Sapieha (1828–1903)*, Lwów 1939, „Nowa Książka” 1939, nr 4, s. 206–208
- K.M. Morawski, *Źródło rozbiórów Polski. Studja i szkice z ery Sasów i Stanisławów*, Poznań 1935



- D. Pługawko, *Listy Adama Skalkowskiego do Kazimierza Woźnickiego (1920–1935) ze zbiorów Biblioteki Polskiej w Paryżu*, „Biblioteka” 2005, nr 9, s. 27–54
- V. Sapieha, *Amerykańska księżna. Z Nowego Jorku do Siedlisz*, tłum. E. Horodyska, Warszawa 2019
- H. Wereszycki, rec.: S. Kieniewicz, *Adam Sapieha (1828–1903)*, Lwów 1939, „Kwartalnik Historyczny” 1939, nr 2, s. 299–306
- M. z Windisch-Graetzów Sapieżyna, *My i nasze Siedliszka*, red. i oprac. M. Rydlowa, Kraków 2003
- J. Żółtowska, *Dziennik. Fragmenty wielkopolskie 1919–1933*, wybór, oprac. i wstęp B. Wysocka, Poznań 2003
- [J. Żółtowska] J.R., rec.: S. Kieniewicz, *Ignacy Działyński (1754–1797)*, Kórnik 1930, „Pamiętnik Warszawski” 1931, s. 90–93

## Opracowania

- H. Barycz, *Historyk gniewny i niepokorny. Rzecz o Wacławie Sobieskim*, Kraków 1978
- P. Biliński, *Władysław Konopczyński 1880–1952. Człowiek i dzieło*, Kraków 2017
- A. Dawidowicz, *Reperkusje idei powstańczych w publicystyce politycznej Narodowej Demokracji*, w: „*Pieć i niebo Polaków*”: powstania narodowe, bunty i rewolucje. Inspiracje, kontynuacje, spory, pamięć, red. T. Sikorski, M. Śliwa, A. Wątor, Kraków 2014, s. 161–172
- P. Duber, *Powstanie listopadowe na łamach sanacyjnej prasy codziennej w latach 1926–1938*, w: *Powstanie listopadowe 1830–1831. Dzieje, historiografia, pamięć*, red. T. Skoczek, Warszawa 2015, s. 313–325
- J. Dutkiewicz, *Seminarium Marcellego Handlsmanna w świetle jego papierów*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Nauki Humanistyczno-Społeczne”, Seria I, 1964, nr 34, s. 133–161
- A.F. Grabski, *Dzieje historiografii*, wpraw. R. Stobiecki, Poznań 2011
- H. Hein-Kircher, *Kult Piłsudskiego i jego znaczenie dla państwa polskiego 1926–1939*, tłum. Z. Owczarek, Warszawa 2008
- R. Jarocki, *Uparty wysiłek (o Stefanie Kieniewiczu)*, w: tenże, *Widzieć jasno bez zachwyty*, Warszawa 1982, s. 87–123
- E. Kaszuba, *System propagandy państwowej obozu rządzącego w Polsce w latach 1926–1939*, Toruń 2004
- M. Królikowska, *Ideologia historyczna „Przeglądu Wszechpolskiego”*, „Przegląd Humanistyczny” 1987, nr 6, s. 41–57
- B. Leśnodorski, *Jakobini polscy. Karta z dziejów insurekcji 1794 r.*, Warszawa 1960
- A. MękarSKI, *Spór o genezę powstania listopadowego, czyli generała Kukiela boje z „łódzką szkołą historyczną”*, w: *Klio Polska. Studia i materiały z dziejów historiografii polskiej po II wojnie światowej*, t. 2, red. A. Wierzbicki, Warszawa 2006, s. 121–148
- J. Maternicki, *Historiografia polska XX wieku*, cz. 1: *Lata 1900–1918*, Wrocław 1982
- J. Maternicki, *Idee i postawy. Historia i historycy polscy 1914–1918*, Warszawa 1975
- L. Michalska-Bracha, *Adam Szelągowski jako badacz powstania styczniowego*, w: *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, t. 5, red. J. Maternicki, L. Zaskilniak, Rzeszów 2007, s. 464–475
- L. Michalska-Bracha, *Między pamięcią a historiografią. Lwowskie debaty o powstaniu styczniowym (1864–1939)*, Kielce 2011
- W. Rezmer, *Józef Piłsudski i powstanie styczniowe*, w: *Drogi Polaków do niepodległości. W 150. rocznicę powstania styczniowego*, red. W. Caban, L. Michalska-Bracha, W. Śliwowska, Warszawa 2015, s. 503–516
- G. Rhode, *Wolfgang Kohte (1907–1984)*, „Zeitschrift für Ostforschung” 33, 1984, nr 3, s. 407–410
- R. Stobiecki, *Historia pod nadzorem. Spory o nowy model historii w Polsce (II połowa lat czterdziestych – początek lat pięćdziesiątych)*, Łódź 1993

- M. Śliwa, *Socjaliści i narodowi demokraci. Dwie wizje dziejów najnowszych Polski*, w: *Środowiska historyczne II Rzeczypospolitej*, cz. 4: *Materiały konferencji naukowej w Krynicy w 1989 roku*, red. J. Maternicki, Warszawa 1990, s. 378–395
- A. Wierzbicki, *Naród – państwo w polskiej myśli historycznej dwudziestolecia międzywojennego*, Wrocław 1978
- M. Wolniewicz, *Między tradycją legionową a „tradycjami postępowymi”. Powstania narodowe w refleksji historycznej Stefana Kieniewicza*, w: *Klio Polska. Studia i materiały z dziejów historiografii polskiej po II wojnie światowej*, t. 2, red. A. Wierzbicki, Warszawa 2006, s. 91–119

### **Insurrection tradition in interwar Poland: the case of Stefan Kieniewicz**

Stefan Kieniewicz (1907–1992) was a historian who became one of the most eminent experts on national uprisings only after World War II. To understand his post-war achievements, however, it is necessary to analyse his works published before 1939. This examination also gives some insight into the pre-war disputes about the sense of national uprisings.

The common denominator of Kieniewicz's pre-war works is the romantic insurgent imperative. It was not damaged either by the scepticism of his first master, Adam Skałkowski, or by the criticism of the uprisings raised in conservative and National Democratic circles, which were close to Kieniewicz for family and social reasons. At that time, his ideal was a 'nationwide uprising' (organised jointly in the territories of three partitions). Kieniewicz contrasted it with a policy serving regional 'particularisms', which contemporary critics regarded as an attempt to overcome the 'particularisms' inherited by the Second Polish Republic from the period of partitions. Thanks to social history he got interested into under the guidance of his second master Marceli Handelsman, Kieniewicz brought to this ideal the understanding that the nobility, in the name of their social interest, could reduce the goals of a 'nationwide uprising' to a fight for the 'particularist' purposes of the provinces. This entailed criticism of the nobility, which was moderated by Kieniewicz's connections with the landed gentry, and – in Adam Sapieha's biography – also by the aristocratic patronage and apologetic character of this work. The principle he formulated that the nobility engaged in uprisings to avoid the threat of social revolution served to justify the magnate who supported the uprising. This principle would turn into an accusation against the nobility when, after 1945, the ideal of a 'nationwide uprising' gave way to the ideal of an agrarian revolution.

Against the background of the inter-war debate, the recognition of the insurgent imperative placed Kieniewicz closest to Piłsudskiite approaches. However, apart from one reference to the 'legionary deed', Kieniewicz avoided current political references.

**Marcin Wolniewicz** – historyk historiografii i historyk Polski XIX w.; opublikował m.in. *Moskwa „ante portas”. Rosja w polskiej propagandzie powstańczej 1863–1864*, Poznań 2014. W latach 2014–2017 realizował grant poświęcony twórczości historycznej Stefana Kieniewicza. E-mail: marcin\_wolniewicz@o2.pl